CZĘŚĆ XVI. № 76. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek $\frac{1}{13}$ Października.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{\text{30 Września.}}{\text{12 Października.}}$

Riazań 18 Września. J. C. W. W. Xiążę Michał, przybył dziś do Riazania, drogą s Tambowskiej gub., o 1ej po północy, prosto do kwatery, gdzie Spraw. obow. Cyw. Gubernatora *Prokopowicz-Antoński*, miał szczęście wespół z Gub. Marszałkiem Szlachty, pułkownikiem *Rietkin*, spotkać J. C. Wysokość i złożyć raport o stanie gubernii. Nazajutrz rano mieli szczęście przedstawiać się W. Xięciu, Najprzew. Arcybiskup Gabryel, wojskowi i cywilni urzędnicy, a kupcy złożyć chléb sól. O godz. 8, J. C. W. przy radośnych okrzykach ludu przybył do Katedralnego Soboru Wniebowzięcia w którym ucałowawszy obrazy św., a w Soborze Narodzenia Bożego, grób Św. Bazylego, Biskupa Riazańskiego, Wielki Xiążę szczęśliwie wyjechał na Zarajsk do Tuły.

Odessa 14 Września. Przez statek parowy «Piotr Wielki» który tu s Krymu wrócił, w sobotę 11 Września otrzymano wiadomość że NN. Państwo wraz z JJ. CC. WW. Następcą i W. Xiężniczką Maryą, przybyli do Sewastopolu w pożądaném zdrowiu w Piątek, 10 Września, z rana, na drugi dzień po odpłynieniu z Odessy, dokonawszy najszczęśliwiej swą podróż na statku parowym «Gwiazda północna».

J. C. W. Xiężna Helena, odjechała do Jałty w Niedzielę, 12 Września, na parowym statku «Piotr W.» W. Xiężna Jmć, w czasie pobytu w Odessie, zaszczyciła Swemi nawiedzinami niektóre tutejsze zakłady, jakoto: kwarantannę, publiczną bibliotekę z muzeum starożytności, Instytut Wychowania Panien Szlachetnych, Dom przytułku sierot żeńskiego towarzystwa Dobroczynności Odeskiego, i wystawę płodów miejscowych; raczyła też oglądać kilka znaczniejszych w okolicach miasta ogrodów, jakoto: Cesarski botaniczny, i mieszkania wiejskie: hrabi Razumowskiego i Rządzcy miasta Odessy, (przedtem xięcia Richelieu). J. C. Wysokość wszędzie raczyła zwracać uwagę na urządzenie i utrzymanie oglądanych przez nię zakładów i kilkakroć zwiedziła teatr Odeski, którego celniejsi artyści odebrali w Jej imieniu podarunki.

— Poseł Austryacki przy Dworze Rossyjkim hrabia de *Ficquelmont* odpłynął na tymże statku do Jałty.

— Xiążę Jmć *Bernhard* Saxe-Weimar, s synem xięciem *Wilhelmem*, odjechali 11 Września do Sewastopola, na statku parowym «Newa» na którym odpłynął także Wielkobrytański jenerał-porucznik *Arbuthnot* i podróżni francuscy hrabia de la *Rochejacquelein* i vice-hrabia de *Chabannes*.

— J. K. W. xiążę *August* Pruski i xiążę *Maxymilian-August* Leuchtenberg, odjechali 11 Września z orszakiem swoim do Konstantynopola, na statku parowym «Cesarz Mikołaj» który stąd odszedł s 58 podróżnemi, w liczbie których feldmarszałek Austryacki baron *Hammerstein* i część orszaku J. C. W. Arcyxięcia Austryackiego *Jana*.

— Poseł Turecki, Muszyr *Achmet-Fewti* pasza, 13 tegoż m., odpłynął do Konstantynopola, na przybyłym stamtąd statku parowym «Xiążę Metternich».

— Jenerał artyllery *Jermołow* i W. Szambelan hrabia *Gołowkin*, wyjechali stąd do Charkowa.

— Statek parowy wojenny austryacki, «Marya-Anna», zostawiony do rozrządzenia Arcyxięcia *Jana*, dla przejazdu J. C. K. Wysokości do Stambułu, odszedł stąd 10 Września do Krymu.

— Statek parowy Rossyjski «Cesarzowa Alexandra» przybył tu wczora, 13 Września o 8 rano s 13 podróżnemi, towarami i listami s Konstantynopola; a stąd odpłynie na powrot 23 Września. *(G. P.)*

— Podług ostatnich wiadomości, nazajutrz po przybyciu do Sewastopola, N. Cesarzowa Jmć z Xiężniczką Maryą pojechały do Bakczysaraju, gdzie stanęły o 5 popołudniu. 12 Września o 2 popołudniu, przybyli też N. Cesarz Jmć i W. Xiążę Następca do Bakczysaraju, skąd nazajutrz o 7 rano wyjechali du Sewastopola, gdzie po obejrzeniu floty Czarnomorskiej, wrócili znowu tegoż dnia, do Bakczysaraju o 4 popołudniu.

— Jenerał jazdy *Rożniecki* przybył do tutejszej stolicy 27 Września z Odessy.

— Sławny skrzypek Karol *Lipiński* był w Wozniesieńsku, gdzie miał szczęście popisywać się ze swą grą w pałacu przed NN. Państwem. Słychać iż znakomity artysta tej jeszcze zimy odwiedzi Petersburg.

Wilno 21 Września.

Cesarsko Wileńska Medyko-Chirurgiczna Akademia, dnia 15 bieżącego Września, miała uroczyste roczne zebranie, które rozpoczęło się modłami w kościele Akademickim S. Jana. Po ukończeniu modłów, wszyscy uczący i uczący się zebrali się do Auli, gdzie się odbywało posiedzenie uczone, zaszczycone obecnością Jaśnie Oświeconego Pana Wileńskiego Wojennego Gubernatora Xiążęcia Mikołaja Andrzejewicza *Dolgorukowa*, tudzież Duchownych, Wojskowych i Cywilnych osób znakomitych. Jaśnie Wielmożny Prezydent Akademii, Rzeczywisty Radzca Stanu *Kuczkowski* zagaił posiedzenie czytaniem zdania sprawy o stanie Akademii i niektórych ważniejszych postanowieniach i odmianach w roku 1836 i 1837 nastałych; potém zostający w obowiąsku Adjunkta P. *Gorski*, czytał w języku Rossyjskim rzecz o gąsienicach, pustoszących ozime zasiewy w guberniach Litewskich w roku przeszłym i teraźniejszym. Z rzeczy tej wypada: 1) Że gąsienice te należą do ćmy zwanej: *Agrotis exclamationis*, która przez nikogo do szkodliwych dla gospodarstwa nie była policzoną. 2) Że nie podobna z pewnością twierdzić, aby wszystkie gąsienice, które się w ośmiu guberniach Imperium znajdowały, do tegoż samego należały gatunku, lecz że te jednak, które trzymały się okolic z tamtej strony Bugu i Niemna w Królestwie Polskiém, od Litewskich gąsienic nie były różne, a zatém nie pochodziły z *Agrotis segetum*, znajomej od wielu wieków ze swoich spustoszeń w Czechach i Morawii. 3) Że gąsienice te, z jednego pochodzące pokolenia, których część ginie, a część przebywszy zimę nie głęboko w ziemi, zamienia się w poczwarki pod koniec Kwietnia, wychodzi zaś motylami w pierwszych dniach Czerwca, dowodzą w pewnych latach nadzwyczajnej płodności ćmy *Agrotis exclamationis*. 4) Że motyle, wyszłe jeszcze przed żniwem, opuszczają miejsce rodzinne, a udają się składać jaja na popary, miedze i t. d. 5) Że gąsienice z jaj tych nie jednocześnie się wylegają i stąd szkodliwe być mogą w czasie ciepłej i suchej pogody, aż do połowy Września lub poźniej nawet, i 6) że środki fizyczne szkodliwe innym gąsienicom, jak bahun, czeremcha, wapno, popioł i t. d., żadnych nie mogą obiecywać korzyści gospodarzom, mającym w swym ręku daleko łatwiejsze i pewniejsze sposoby, które w 9 punktach pokrótce wskazał i wyświecił. Potém Radzca Stanu *Kukolnik*, mowił o powinnościach poety; nakoniec rozdane były przez Jaśnie Oświeconego xięcia pana Wileńskiego Wojennego Gubernatora medale i xiążki ze złotemi napisami, Studentom Medycyny i Uczniom Weterynaryi, którzy się odznaczyli w ciągu roku wybornemi postępami i moralnością. (*Kur. Lit.*)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 27 Września. Królowa, jak zwyczajnie, co dnia wyjeżdża konno. W Brighton czynią się przygotowania na jej przyjęcie. 24go, J. K. M., w towarzystwie xiężny Kent odwiedziła Królowę wdowę w Bushy-Park. Ta ostatnia prawie zupełnie wróciła już do zdrowia, i zamyśla o odwiedzeniu Królowy Jmci w Brighton.

— Pułkownik Maberly, jeneralny sekretarz zarządu poczt, znajduje się teraz w Paryżu i traktuje z dyrektorem jeneralnym poczt we Francyi, P. Conte, w przedmiocie niektórych środków ułatwienia komunikacyj pomiędzy Angliją i Francyą i przyśpieszenia przewozu listów. — P. Maberly, w towarzystwie lorda Lowther, zwiedził fabrykę, w której sporządzają się powozy pocztowe francuskie.

— Parlament wyznaczył był niedawno komissyę, dla odpowiedzenia na zapytanie: «Jakie środki przedsiębrać należy względem krajowców ziem w których znajdują się angielskie osady, dla pogodzenia należnego ich prawom poszanowania z szerzeniem cywilizacyi i skłanianiem ich do dobrowolnego przyjmowania wiary chrześcijańskiej?» — Gazeta *Courrier* ogłasza teraz wyciąg z obszernego raportu tej kommisyi, o stanie krajowców w angielskich osadach. Raport ten wspomina na wstępie o wysokiem powołaniu Anglii, co do rozwiązania wspomnianego zagadnienia, gdy sam rzut oka na kartę obu półkul przekonywa już każdego o niezmiernej rościągłości posiadłości angielskich, i następnie przechodzi do prawa Karola II o osadach zagranicznych. Akt ten, z r. 1670, wyraża największą troskliwość i najbardziej chrześcijańskie chęci, i w duchu swoim bynajmniej się nie różni od adressu jednomyślnie uchwalonego do Króla przez izbę niższą w 1834. Jednakże, raport czyni uwagę iż, pomimo te szlachetne chęci, nader często posiadłości krajowców przemocą odbierane im były, ich własność rabowaną, ich charakter poniżany i nadwerężany przez europejskie zepsucie. Zachowywanie się takie, w którem krajowcy, na własnej swojej ziemi trakto-

wani byli jak złodzieje i drażnieni jak dzikie zwierzęta, zawsze miało dla angielskich interesów niepomyślne skutki. W Newfoundland, (Nowej ziemi) dawniej, zabicie dzikiego uważało się za zasługę i, jak w holenderskich posiadłościach w południowej Afryce, uchodziło nawet za religijny obowiązek. P. Barrot opisuje, że gdy zapytał jednego z osadników tamecznych, czy krajowcy znajdują się w wielkiej liczbie, człowiek ten odpowiedział: «Dzisia, zastrzeliłem tylko czterech.» — Jednakże kraj ten dawniej musiał być dość ludnym, gdyż kapitan Buchan, znalazł usypany przez mieszkańców wał ziemny, 30 mil długi, co wielu rąk potrzebować musiało. Anglicy opanowali to stanowisko, gdzie zaczęli trudnić się rybołowstwem i myśliwstwem, i zamiast wynagrodzenia za to krajowców, pozabijali ich więcej niżeli sami mikmakowie, ich nieprzyjaciele. Gdy w 1810, z roskazu P. Duckworth, wprowadzone być miało lepsze obchodzenie się z nimi, naliczono ich już tylko 400 do 500. Liczba ta ciągle się zmniejszała, i nakoniec, ile się zdaje, ostatni s tego pokolenia, jeden człowiek s kobietą, zastrzelony został przez jakiegoś anglika w 1823. Trzy schwytane przedtem kobiety, umarły w więzieniu, i można przyjąć za pewną iż plemie krajowców zupełnie zostało na tej ziemi przez anglików wytępione. — Nie wiele lepiej odzywa się raport i o postępowaniu s północno-amerykańskimi indyanami. Słowa jednego z nawróconych wodzów tszippawerów, wyrzeczone do lorda Goderich, malują całą ich historyę w krótkich lecz wybitnych rysach. «Było nas niegdyś bardzo wielu, i do nas należała cała Wyższa Kanada; żyliśmy z rybołostwa i myśliwstwa; ale przyszli dla handlu z nami biali ludzie, i dali ojcom naszym pić ognistej wody, od której oni stali się ubodzy i chorzy, a wiele pokoleń i zupełnie wymarło. Od tej pory zostało nas bardzo mało.» — Jeszcze niedawno indyanie ci zajmowali się nawet rolnictwem, i razu jednego, podczas głodu, zaopatrzyli swojem zbożem angielskie osady. Ale ich wypędzono, wprowadzono handel futrzany, i tym sposobem, ze stanu przemyślnego i szlachetnego, wtrącono ich znowu do dawnej dzikości i ubóstwa. Douglas, w 1825, opisuje indyan Nowego-Brunświku jako coraz zmniejszających się w liczbie i zostających w największej nędzy; mieszkańcy Nowej-Szkocyi i Mikmasowie, według P. Kempt, prowadzą życie tułacze, koczownicze, i wymieniają swoje futra za rum. Jenerał Darling opowiada, iż nieszczęśliwi dzicy Kanady co dnia uciemiężani i oszukiwani są przez ich białych braci. Krikhowie, pokolenie niegdyś potężne, z 10,000 w ciągu lat kilku zmniejszyli się do 200 lub 300. Podobnież, przez samo zetknienie się z białymi nikną i inne krajowców pokolenia. Podczas zajścia pomiędzy towarzystwami Hudson-bay i Nordwest, przymuszono indyan do krwawego uczęstniczenia w bitwach pomiędzy temi dwóma handlowemi kompanijami. — Wszystko to, według słów raportu, wykazuje konieczność zrzeczenia się dotychczasowego systematu i przyjęcia innych środków względem nieszczęśliwych, prawnych posiadaczy kraju.

— Według doniesień z Buenos Ayres, z d. 7 Lipca, goniec który opuścił St. Jago w d. 17 Czerwca, przywiózł tam wiadomość o krwawych rozruchach w Chili, które skończyły się zamordowaniem ministra Portales. Czynią uwagę, iż ten właśnie minister był pobudką do oświadczenia wojny przeciw Peru, i skłonił nawet Buenos-Ayres do uczęstnictwa w tejże wojnie. Sądzono iż zgon jego pociągnie za sobą zupełną zmianę polityki Chili, i doprowadzi do zgody s Peru; w tym atoli razie Santa-Cruz, s całą swoją potęgą spadnie na prowincye Argentińskie. Jagana, następca P. Pourtales, okazuje chęć do zawarcia pokoju. Trup zamordowanego ministra, z wielką okazałością sprowadzony został do stolicy i złożony w katedralnym kościele.

Paryż 28 Września. Król Jmć wyjechał 26 b. m. o 6ej wieczorem z St.-Cloud, i o 11ej przybył do obozu pod Compiègne. J. K. M. spotkany był u wejścia do obozu przez wojska, które, s pochodniami w ręku, tworzyły długi szpaler. Nazajutrz, po śniadaniu, Król przyjmował prefekta i władze miejskie.

— Od niejakiego czasu gazety tutejsze znowu wiele mówić zaczynają o P. Thiers, jakoby ten, po powrocie ze swojej podróży, zamierzał znowu czynnie zająć się politycznemi interesami, i obrał sobie za organ swoich opinij gazetę *le Constitutionel*, przez zakupienie znacznej liczby akcyj tego dziennika.

— Według gazety *le Temps*, małżeństwo xiężniczki Maryi odbyć się miało 12 przyszł. m.

— Hrabia Molé zupełnie już wrócił do zdrowia, z ostatniej niespodzianej swojej choroby.

— Ostatnimi dniami umarł we Florencyi francuski jenerał porucznik Macdonald. W 1814, Król Joachim Murat, mianował go był ministrem wojny, poźniej zaś, po nieszczęśliwym dla tego monarchy zwrocie okoliczności, P. Macdonald towarzyszył rodzinie swojego dobroczyńcy do Niemiec, i podzielał jej wygnanie do samej swojej śmierci.

— Gazety tutejsze, w braku bardziej interesujących przedmiotów, zajmują się teraz rozmaitemi domysłami względem przedsięwziętej wyprawy przeciw Konstantinie, i zapełniają swoje kolumny opisem rozmaitych szczegółów o stanie tego miasta i jego mieszkańców. Że atoli jedynym zródłem tych wiadomości są opowiadania prostego żołnierza, francuskiego zbiega, który, przeszedłszy przedtem na stronę arabów, znowu do własnego wojska wrócił, dla tego nie sądzimy iżby powaga jego słów zasługiwać mogła na powtarzanie.

— Rząd ogłasza następujące telegraficzne depesze z nad granic hiszpańskich:

*

«Bordeaux 25 Września. Poczty Madryckie z d. 16, 17 i 18go jeszcze niedoszły; jednakże wiadomości s tej stolicy z d. 16 b. m. niezawierają nic interesującego, prócz że Espartero, na zgromadzeniu kortezów 16 b. m., zaprzysiągł konstytucyę.»

«Bayonna 5 Września, 8 rano. Madrycka poczta jeszcze nas niedoszła, lecz jeden goniec poselstwa angielskiego, który opuścił Madryt 20 b. m., przybył tu drogami ubocznemi. Według jego opowiadania, karliści trzymają jeszcze Guadalaxarra w oblężeniu, a Espartero z dywizyami Lorenzo i Oraa stoi w Alcala i Madrycie. Stolica była spokojną.»

«Bordeaux 25 Września, 5½ wiecz. Według wiadomości z Madrytu z d. 20 b. m., nieprzyjaciel odstąpił od Guadalaxarra ku Mondejar, a Espartero dążył ku Alcala. Naścignął on był tylną straż don Karlosa 19 b. m. pod Achuelo, przyprawił ją o znaczne straty i ścigał aż do Arranzueque, (zapewne Aranjuez). Nieprzyjaciel, ciągle trwożony przez jazdę Królowy, ciągnął dalej odwrót swój ku Renera. 20 b. m. wieczorem rozeszła się w Madrycie pogłoska, jakoby zaszła była znaczna bitwa, i że wypadek jej przechylił się na stronę Królowy.»

Neapol 14 Września. Cholera grasuje w Katanii z wielką siłą i zabiera około 300 ludzi co dnia. W Neapolu był nowy jeden przypadek cholery. Wiadomości z Rzymu są bardziej zaspokajające; epidemiia tam co dnia się zmniejsza. I. S. Papież Grzegorz XVI, którego prawdziwie ojcowskie serce daje się widzieć we środkach jakie przedsięwziął w tych czasach klęski, udał się osobiście 9 b. m. do szpitalu cholerycznego, ustanowionego przy klasztorze Santa Maria di Traspotina, ażeby się naocznie przekonać czy dobroczynne Jego zamiary należycie wykonane zostały.

Bruxella 24 Września. Król i Królowa Jmć Belgów, opuściwszy Ramsgate 20 b. m., przybyli 21go wieczorem do zamku Laeken.

— Izby zwołane są na dzień 5 Października.

— Otwarcia nowych dróg żelaznych szybko jedne po drugich następują. Zaledwie odbyła się inauguracya drogi z Louvain, gdy niezwłocznie za nią otworzoną została 2 b. m. droga s Tirlemont; na otwarcie drogi z Gandawy wyznaczony został 28 b. m., a drogi z Varemme 9 przyszłego miesiąca.

Konstantynopol 5 Września. Wiadomości z głównej kwatery armii działającej pod pasmem gór Taurus donoszą o nowych zwycięstwach, otrzymanych nad kurdami przez Hafiz paszę, który ścigał ich aż wgłąb ich kryjówek i wprawił w zupełną niemożność trwożenia na przyszłość kraju swojemi najazdami. Według ostatnich doniesień, uspokojenie Kurdistanu uważać się już może za zupełne.

— Sułtan Jmć, do tego stopnia zadowolony został postępowaniem Hafiz paszy, iż przesłał mu, dla wynurzenia swojego ukontentowania, list własnoręczny, a z nim kosztowną tabakierzę.

— Wczora obchodzono tu z wielkiemi uroczystościami rocznicę wstąpienia na tron sułtana Mahmuda. Pomimo nieznośnego upału, niezmierne mnóstwo ludu uczęstniczyło w publicznych zabawach. Wieczorem miasto pysznie było oświecone.

Wiedeń 26 Września. Dostrzegacz Austryacki zbija ogłoszoną przez gazetę Presburską wiadomość, jakoby sławny filolog Mezzofante dostał pomieszania. Filolog ten, który płynnie mówi i pisze 32 językami, zostaje w najlepszem zdrowiu, i mieszka w Rzymie, w pałacu Kwirynalskim, obok Papieża, który lubi często go widywać.

Rzym 21 Września. Sławny sztycharz, professor Fontana, uczeń Raphaela Morghen, umarł tu 18 b. m., w 74 roku życia. — W Kapui umarł też niedawno (16 Czerwca), sławny kompozytor Fioravante, były mistrz kapeli w bazylice Watykańskiej. Urodził się on był 1764, w Rzymie.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Statek parowy *Mikołaj I*, który przybył tu wczora, 29 b. m., s Travemunde, przywiózł wiadomości z Londynu i Paryża dochodzące 1 Października. Pierwsze nie zawierają nic interesującego. W Paryżu, do wspomnianej daty, gazety także nie ogłosiły jeszcze były nic urzędowego w przedmiocie wyprawy do Konstantiny. — Według depeszy telegraficznych z nad granic hiszpańskich, don Karlos, w nocy 20 Września opuścił Brilmeya, kierując się ku Trillo. Espartero, który zbliska go dociera, znajdował się 21go w Fuentes. Cabrera s 6,000 ludźmi oddzielił się od don Karlosa i dążył śpiesznie w kierunku Cuenza, ścigany przez Oraa, który, 19 t. m., zachwycił mu 200 ludzi w niewolę. 22go, Oraa napadł jakoby pod Cuenza oddział za którym się uganiał, rozbił go, i wziął 900 ludzi w niewolę.

24go jeneral Carondelet, po krwawej utarczce, zmusił Zariateguy do ustąpienia z Valladolid.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Major Cumming Bruce, podczas obiadu danego przez partyą konserwatorów w Forres, opowiadał następną anegdotę o Królowej Wiktoryi i lordzie Melbourne. Lord pierwszy minister przyjęty był przez Królowę w Windsor. Po skończonej pracy lord powiedział N. Pani że ma jeszcze

jeden przedmiot do przełożenia. Po takiej przedmowie zagadł Królowę: azali niema takiej osoby, którąby J. K. Mość tak przekładała nad inne, iżby pragnęła nawet przypuścić do podziału korony, którą Opatrzność ją uwieńczyła? Królowa, jak łatwo domyślić się, niemało zdziwioną została takiém pytaniem, pochodzącém od człowieka, nie nadto wsławionego z delikatności w podobnych przedmiotach. Zapragnęła przeto wiedzieć czy zapytuje ją jako minister korony i czy w tej rzeczy idzie o interes Państwa, dodając, że jeżeli tak jest, natychmiast da stanowczą odpowiedź. Jego Zacność rzekł na to, że w innem znaczeniu nie ośmieliłby się zadawać podobnego pytania. «W takim razie — odrzekła Królowa, s tą zimną krwią i godnością które ją odznaczają—powiem wam mylordzie, że jest taki człowiek, którego nad wszystkich przenoszę — a tym człowiekiem jest xiążę Wellington.

— Rysunek nowej pieczęci stanu, zatwierdzony przez Królowę Wiktoryę na Radzie Tajnej, wyobraża co następuje: Na stronie głównej Królowa konno, s paziem; do koła napjs: «*Victoria, Dei Gratia Regina Britanniarum, fidei defensor.*» Na stronie odwrotnej: Królowa siedząca na tronie w wielkim stroju i s koroną; w prawém ręku berło, w lewém jabłko królewskie trzyma. Po obu stronach postaci, wyobrażające Wiarę i Sprawiedliwość; po nad głową rozwieszony baldachin gotycki, nad nim trofea s Królewskim herbem, uwieńczone Cesarską Koroną. Wszystko to otoczone wieńcem ze splecionych liści róży i dębu. Rysunek jest roboty P. Wyon, pierwszego rytownika pieczęci Królewskich.

Rozmaitości.

TEATR ZA CZASÓW SZEKSPIRA. (*s Chateaubriand.*)

Stan materyalny teatru Angielskiego w XVI wieku szczególniejszy przedstawia widok. Za czasów jeszcze Szekapira młode chłopcy grywali role kobiet; aktorowie rozróżniani byli od patrzących, po piórach któremi przyozdobiali kapelusze; żadnej muzyki w antr-aktach. Kiedy przedstawiano tragedyę w samym Londynie, sale przybierano czarnym pokrowcem, jakby przy obchodach pogrzebowych w naszych świątyniach. Gdzie tam spodziewać się można było illuzyi? Szekspir nie zapomniał naśmiać się s tego ubóstwa w jednej ze sztuk swoich «Sen w wigilię Sw. Jana.» Człowiek ugipsowany dobrze bielidłem, zapełniał potrzebę muru dzielącego Pyrama od Thisbé. Znajdujemy dla przedstawy dzieł dramatycznych, inwentarz szczególniejszych rekwizytów, służących ku potrzebie trupy: smoka, kolory ogniste, używane dla efektu w czasie przedstawy oblężenia Londynu, cztery głowy tureckie, kilka skór naśladujących fałszerstwem skórę ludzką, zapewne dla użytku osób, które żywcem wypadło obdzierać na scenie, jak naprzykład sędziego przedajnego w Kambizie. Spodziewam się że w dzisiejszym czasie, na podobne temu widowisko, cały Paryż pośpieszałby w zawody!

W epoce Szekspirowskiej, rod szlachetniejszy, *Gentlemen*, znajdując się w teatrze siadywał na tejże samej podłodze, a rzadko na zydlu, za który sowito płacił. Parter zawsze stojący całym tłumem, w okopciałem i zaciemnioném miejscu, huczał, burzył się ściśnionych głów falami; były to dwa wojska nieprzyjacielskie, stojące w gotowości przeciwko sobie.... Pokazanie się arystokratycznych Gentlemanów, przyjmował wyciem, przy niesfornych wrzaskach motłochu. Błoto i chrakanie z wybitnemi krzykami «*precz z uszlachconém głupstwem,*» kończyło te obrazy burzącej się gawiedzi i popularności Angielskiej. Gentlemani oddawali płatkę za płatkę, rzucali na odwet łajankami, dawali hańbiące nazwy *Stinkards* i czworonożnych nazwiska.— Tymczasem tak nazwany Stinkard zajadał w obec najpocieszniejszym sposobem jabłka, albo przepijał do siebie piwem; Gentlemani grali w karty albo spokojnie palili tytuń, nowo wprowadzony z nałogów, upowszechniany w tenczas obyczajem. Do dobrego to należało tonu darć kartę po przegranej stawce, rzucając z gniewem rozpierzchłe kawałki na przygotowaną dla aktorów scenę; śmiać się, prowadzić głośne rozhowory, ku aktorom zawrócić się plecami: to było powszechne, to pożądane u wszystkich. — Owoż jak uszanowano, jak przyjęto, pierwsze tragedye genialnego pióra przy ich pokazaniu się! Dżon Bull rzucał ogryzki owocu na bóstwa, którego obrazom w świątyniach narodowych dzisia kadzidła zapalił. Fortuna zdawała się poniewierać cześcią tych ludzi jakiemi byli Szekspir i Molier, obaj s powołania aktorowie; zdawała się poniewierać ich, dając prawo najpodlejszemu z motłochu, za kilka obolów, pokrywać obelgą te arcydzieła, a czasem i oblicza samychże geniuszów. Obaj, podobni do dawnych filozofów, dzielą między sobą królestwa — ten łez—tamten śmiechu. Obaj znajdują nagrodę w sobie samych, przeciw niesprawiedliwościom fortuny, malując same ostateczności—jeden śmieszność w człowieku—drugi jego boleści.

Eug. S.

PODZIAŁ KĄTA NA TRZY RÓWNE CZĘŚCI.

(Przed niejakim czasem, s powodu ogłoszonego w Gazecie Porannej Warsz. odkrycia P. Kuhajewskiego w przedmiocie dzielenia kąta na trzy równe części, Wydawca Tygodnika, powtarzając tę wiadomość, uczynił uwagę, iż przed czterema laty ogłoszone było w jego piśmie podobne odkrycie, uczynione w Anglii. To dało powod P. Kuhajewskiemu do umieszczenia następnego w tejże Gazecie Porannej artykułu, który tu powtarzamy dla tego, iż daje wyobrażenie o ogólnych zasadach odkrycia, przez naszego ziomka uczynionego, podzielając niecierpliwość, z jaką, podanie tego wynalazku do powszechnej wiadomości, jest oczekiwane.)

«Przejęty uwagami Tygodnika Petersburskiego nad ogłoszeniem mojem, o podziale kąta jeometrycznego na trzy równe części, nieomieszkałem przejrzeć Nr 69 z roku 1833 tegoż pisma, a wyczytawszy sprawozdanie o trzydziale kąta przez Xiędza *Cahill* w Anglii, dosłownie umieszczam takowe:

(S Tygod. Peters. Nru 69 r. 1833).

«Zagadnienie podzielenia kąta na trzy równe części, od tak dawna zajmujące świat uczony, zostało nakoniec rozwiązanem za pomocą *nowych zasad* Xiędza *Cahill*, Professora-Astronoma w Kollegium *Carlow*, w Anglii. Pan *Cahill* poddawał swe odkrycie pod rozbiór Doktora *Sadlier* i innych znakomitych uczonych w Kollegium Ś. Trójcy (*Trinity-College*) i wszyscy się zgodzili, że zadanie jest zupełnie i podług prawideł nauki rozwiązanem. Wszakże uczyniono jeden zarzut wynalazcy; mianowicie: iż użył *nowej*, dotąd nieznanej, *linii krzywej* do swej trysekcyi (trzy-działu), *kiedy trudność zależała na tem*, aby ją uskutecznić *za pomocą linij i obwodów koła*. Lecz jeżeli linia krzywa Pana *Cahill* daje się podciągnąć pod prawidła jeometryi, (co wszyscy przyznają) toć Pan *Cahill* nie jedno, lecz dwa uczynił odkrycia. Jego linia otwiera bowiem propozycyą dotąd w jeometryi nieznaną, to jest: że w obrocie dwóch boków trójkąta, dwa kąty jego są w stałym do siebie stosunku jak 1 i 2. Przeto, na tem to odkryciu, nie zaś koniecznie na linii krzywej, powinienby on zasadzać swe prawo do rozwiązania znanego już zagadnienia.»

«Od starożytnych Greków aż do naszych czasów usiłowania matematyków w tym zawodzie były rozliczne; lecz co do X. *Cahill*, o ile z tego sprawozdania wnosić można, zdaje się, iż ten badacz zbliżył się najbardziej. Co się zaś tyczy mojego odkrycia, nim takowe drukiem ogłoszę, przydać mi pozostaje, jako dodatek do moich poprzednich zawiadomień, następujące szczegóły:

1. Że podzielenie kąta każdej rozwartości otrzymuję za pomocą *linii prostych* i *łuków z okręgu koła;* co odpowiada warunkom zagadnienia.

2. Że wykreślenia takowe uskuteczniają się użyciem *liniały* i *cerkla* zwyczajnych; co także należy do łatwiejszego upowszechnienia w nauce i korzyści z odkrycia.

3. Że dzielenie kąta każdej rozwartości dowodzę wykreśleniami znanemi w jeometryi elementarnej i że tylko dla ostatecznego utwierdzenia tychże dowodzeń, wprowadzam rachunek taki, jaki między liniami trójkątów zachodzi. Których to linij byt, proporcyonalność i kilkorakie takowych stosunki, jakie pomiędzy niemi zachodzą w dalszem zgłębieniu, z długą pracą i trudnością wykryłem. Lecz w pięknem wykreśleń rozwinięciu nowych figur, nieznanych dotąd w jeometryi i mnogich kombinacyj kąta prostego z kątem dzielącym go i następnemi, usiłowania moje obfitą wynagrodę znalazły.

«Pragnę zaś zaspokoić lubowników tej nauki, od których często bywam zapytywanym: kiedy i jak prędko odkrycie to ogłoszonem zostanie? przeto zawiadamiam, iż rozwiązanie całego zagadnienia z dowodami, składające się z dwudziestu kilku figur, już jest ukończone. Nateraz zaś zajmuję się całkowicie opisaniem takowych, a następnie co do wydania całego dziełka, staraniem mojem będzie, iżby to jak w najkrótszym czasie nastąpić mogło.

«Wszakże składać się będzie z trzech części to jest: *Część pierwsza*, obejmuje wykład linij do podzielenia kątów użytych, ze wszystkiemi towarzyszącemi im własnościami, tak, iż te własności, w każdej rozwartości kąta, w stałej zostają tożsamości.—*Część druga* obejmuje badania, jako to: własności i układu pewnego trójkąta; a następnie odkrycie niedostrzeganych dotąd kilku linij, które, kombinując się z drugiemi, zawierają w sobie stałe prawo do podzielenia kątów. Dalej podział kątów, a następnie dowodzenia wykreśleniami i rachunkiem. *Część trzecia*, wykład i uproszczenie odkrytej figury, za pomocą której wynajduje się pewny punkt i rzeczone linije do podzielenia kątów. Ta figura jest tem dla wykreślań w temtu odkryciu, czem jest formuła dla rachunku. Dalej postępowanie i sposób dzielenia danych kątów wszelkiej rozwartości. Taki jest rozkład i zakres dziełka.»

Kuhajewski Leon.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg 30 Września. / 12 Października.

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{2}{3}\frac{1}{2}$	pens.
— Amsterdam	— 3 —	$53\frac{1}{2}$	cens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{11}{16}$	szyl.
— Paryż	— 3 —	112	cent.
Rubel złoty	— 3 rub.	$66\frac{1}{2}$	kop.
— srebrny	— 3 —	$54\frac{1}{2}$	
Dukat holl. nowy	10 —	80	
—— stary ..	10—	50	

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 30-го Сентября 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.